

## #43. ZJEDNOCZENIE Z BRAĆMI

Do odczytania w niedzielę 16 lipca 2023 r.

Eucharystia nie tylko przemienia nas w Tego, kogo przyjmujemy. Eucharystia staje się również sakramentem jedności i braterstwa, tworząc z nas wszystkich Kościół – mistyczne Ciało Chrystusa. Dlatego chcemy dziś przyjrzeć się temu, jakie są skutki przyjmowania Eucharystii w wymiarze wspólnotowym, gdy przeżywamy ją w duchowej wspólnocie z innymi uczniami Pana, zgromadzonymi w Kościele.

W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy: *„Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba”* (1 Kor, 10,16-17).

Św. Jan Chryzostom w jednym ze swoich komentarzy do powyższego fragmentu Pisma św. rozwinął myśl św. Pawła, przypominając: *„Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu — w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem”*.

Poprzez Eucharystię, a zwłaszcza poprzez przyjęcie Jezusa w Komunii świętej, stajemy się jednością ze wszystkimi, którzy to Ciało przyjmują. Ta jedność jest przygotowywana w nas najpierw przez obrzędy wstępne liturgii, poprzez Liturgię Słowa, następnie przez Liturgię Eucharystyczną, kiedy składamy dary na rzecz wspólnoty, aby wyrazić naszą gotowość służenia innym i dawania innym czegoś jako naszą ofiarę. Prowadzi to do tego, by w Komunii świętej przeżyć nie tylko zjednoczenie z Bogiem, ale również i z naszymi braćmi oraz doświadczyć, że jesteśmy wspólnotą.

Najgłębszym wyrazem jedności jest wspólna Uczta Eucharystyczna: spożywamy ten sam chleb, gromadząc się wokół tego samego ołtarza. Zasiadanie do wspólnego stołu i wspólne spożywanie posiłku od zawsze było znakiem jedności, pokoju, miłości. Tymczasem w naszych parafialnych wspólnotach często zdarza się, że spośród kilkuset osób zgromadzonych na Mszy św., tylko garstka przystępuje do Komunii świętej, natomiast większość wyłącza się z jedności. Spróbujmy sobie wyobrazić taką sytuację podczas jakiejś innej uroczystości, gdy przy suto zastawionym stole zasiada jedynie niewielka grupa osób, a pozostali, czując większy lub mniejszy głód, w tym samym czasie podpierają ściany i chowają się po kątach.

Wspólnotę podczas liturgii buduje również wspólna modlitwa, stąd bardzo ważne dla jedności osób zgromadzonych na Eucharystii jest głośne odmawianie modlitw i wspólny śpiew. Jednym z momentów, w którym jest to często zaniedbywane, jest śpiew w trakcie udzielania komunii świętej. Wiele osób czas po przyjęciu Ciała Chrystusa poświęca na przedłużoną modlitwę osobistą co powoduje, że nie włączają się we wspólną modlitwę. Warto po raz kolejny przypomnieć, że czas po Komunii świętej nie jest czasem długiej modlitwy osobistej, ale wspólnego dziękczynienia i uwielbienia. Na indywidualne spotkanie z Jezusem, którego przyjęliśmy w Najświętszym Sakramencie, możemy przeznaczyć czas po zakończonej Mszy świętej, pozostać w kościele.

Tym, który łączy ludzi o różnych poglądach, temperamentach i darach podczas Mszy świętej jest Bóg. W mocy Ducha Świętego tworzy z nas jedną wspólnotę, jedno ciało, jeden Kościół. Łączy w jedno to,

co po ludzku jest niemożliwe do połączenia Robi to jednak nie bez naszego udziału. Dlatego zastanów się, w jaki sposób ty możesz dzisiaj tę jedność pogłębić i co możesz zrobić, by jedności nie rozrywać. Pomyśl szczególnie o słowach, które wypowiadasz o innych, o swoim ocenianiu innych osób, o plotkach przez które niszczymy jedność między nami i dobre imię naszych braci.

Poproś, by Jezus dał ci łaskę kochania ludzi, którzy są trudni, a dzięki którym możesz nauczyć się prawdziwie kochać. Niech Komunia święta nie stanie się dla ciebie miejscem egoistycznego spotkania z Bogiem, lecz niech zjednoczenie z Nim, otworzy cię na innych ludzi, abyś mógł stać się dla innych darem, czyli „kanałem” miłości Bożej, a nie tylko zadaniem, czyli trudną osobą do pokochania.